NUMER PODHALAŃSKI

na ucho...

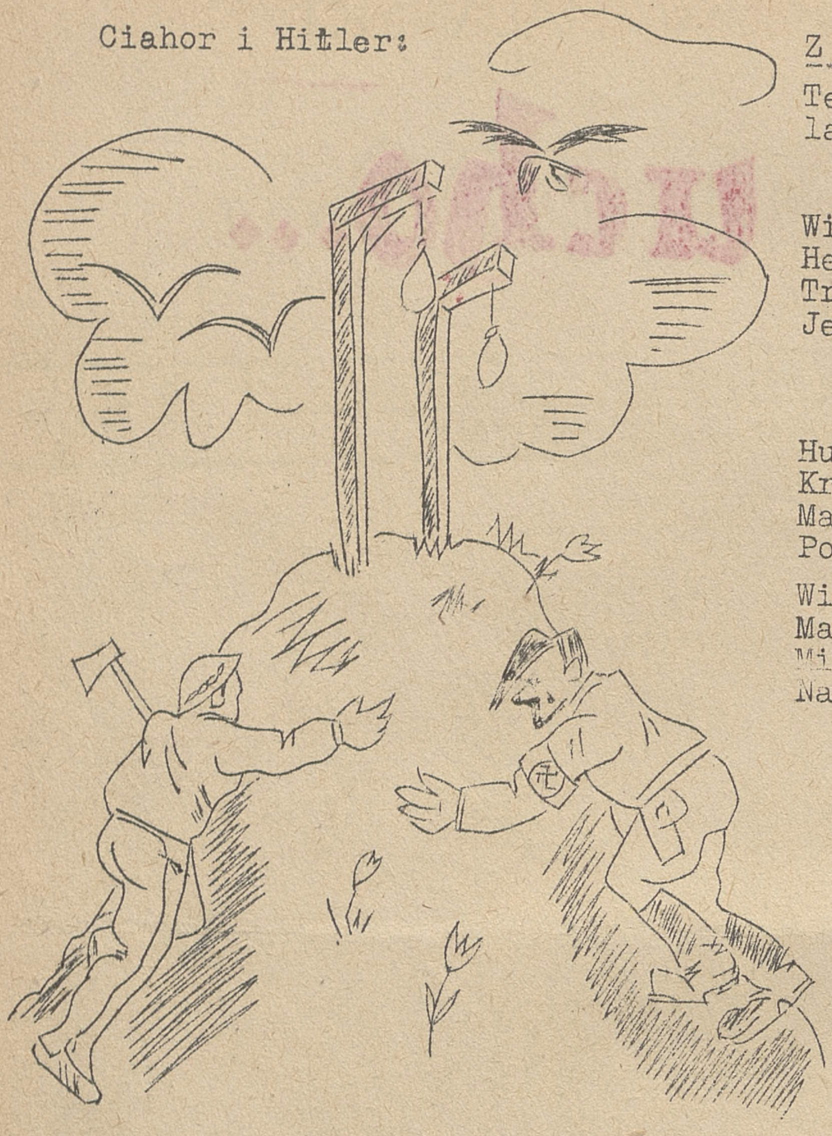
ROK II.	TYGODNIK SATYRYCZNO HUMORYSTYCZNY KRAKÓW, 30 KWIETNIA 1944	NR 14/20



Projekt nowego pomnika Sabały -

- Jak sie Giewont ruso, to i jo, hej...!

Ciahor i Hitler:



- Wtóry snes bedzie wyzyj...

mmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmm

Agencja Tele-nowych łowcipów -
- donosi :

Mimo szeregu genialnych pociągnięć gospodarki niemieckiej, równowaga (względna) złotego utrzymuje się tylko dzięki temu, że złota ciupaga przesłana przez W.Krzeptowskiego Hitlerowi spoczywa -- jeszcze w skarbcu niemieckim. ---

Jak donoszą z miarodajnych źródeł niemcy mają zamiar wybudować jeszcze kilka kilometrów kolejki-linowej, gdyż obecna długość liny nie odpowiada zapotrzebowaniu kandydatów do powieszenia.

Podziemne siły Podhala opracowują obecnie projekt wzmocnienia "bramy fisowej" aby mogła wytrzymać ciężar Krzeptowskiego i jego kompanii...

''

Z PIOSENEK REGIONALNYCH:

Teksty zasłyszane w górach i po lasach.-

Armia księcia pana.

Wielka armia księcia pana
Hen szeroko w świecie słynie:
Trzech złodziei i Suleja
Jeden osioł, cztery świnie.

. . . . .

O Krzeptowskich.

Hulała, pijała
Krzeptowskich rodzina,
Marmulade zarli
Popijali wina.

Winko z głowy wysło,
Marmuladom dżyśli;
Miłys, mocny,- kany,
Na cos teros przyśli!

. . . . .

Wacusiowa pieśnicka.

Kanys som Curusie,
Kak ik zaprzepaściéł,
Dołek ik gestapu,
Krwiom ik sie omaściéł.

. . . . .

Kumotrzy Krzeptowskiego.

Ej, hucom groźnie góry
I sumi ciemny las.
Ej, płacom dziś juhasi
I płace baca nas.

Hej ! Niemce sie juz trzen-
A hitler ledwie zyje, /-som
Kaze sie podziejemy
Kiej ziemia nos nie skryje.

. . . . .

Przyśpiéwka .

Strzylojcie pierony
Niech sie grom rozgłosi,
Ze takich Ciakorów
Świénto ziemia nosi...!

. . . . .

mmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmm

NA FUNDUSZ PRASY: Bajończyk 100.- , Sol 50.-, Od Marii 50.-, Nieznana : 100.-, Gozdawa 15.-, Chrzestne Mamy - paczki. o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o-o

- - - -

NAKOSZTY NRU SPECJALNEGO 200-

mmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmm

Wiosna na Podhalu.



"Hej idziem w l a s..."

NIEK BĘDZIE POKFOLONY

GODKA GÓROLSKA

Nie przeciwcie sie mi, moi pié-
kni, ze Wom cosi o nasym cisorzu -
gorolskim Krzeptoskim napise, ale
ono ta wicie wej sićka se go na --
jenzycki wzieni, a nifto go bronić
nie fce, haj. Tagek sie wiécie, za
dusiowoł i pedziołek se, przyisam-
Bohu, ze ftoz cie nas biédny nomi-
łościwiéj nom panujency cisorzu go
rolski Wacusiu Krzeptoski bee bro-
niéł, jak nie jo ! I wziónek se pa
piórek do rencki i kawołecek lubry
ki i choć jo ta z tym nic nie uzda



jom, bo to wse cepersko robota,alek
se,wiécie, siadnon na zidelku i pi
sem.

A to wiécie béło tak: kie sie-
ta panockowie we świecie walnie,se
leniejako pokłyźnili jeden na dru-
giego, niby ci nojhrubsi bez rady-
jo sie sobie pocudowali, - jednego
dnia jakiegosik bezkurcyjo diabel-
stwo po Podholo kasik ze słowackie
strony sie holofi. Jehało to to ca
łe ze zelaza, by zeleźnica a nie -
zeleźnica, bo jehało drogom, a ile
bez pole, jak ta padło - i zbérca
ło a zbércało, haj. Sło tego cała
kupa, ba, kierdel cały, tak jak -
wozów na jarmark, abo i na łodpust
do Ludźmierza. Sićka - jagek wom
juz ugwarził, béło ze zelaza, pié
knie na ziel no pomalowane, a na-
kozdym wózecku - cy jak go tam --
przezwać - béł wymalowany cyrnia-
ty krziz. Kumoski, co ftoro poboz
niéjso zacény ozpowiadać, ze to -
wej musi Świenty Michał Archanioł
ze swojem wojskiem niebieskiém na
ziémie przilecioł i bedzie porzón
dek robiéł z tymi syćkimi bezboż-
nikami, co w niedziele po trzi ra
zy a w inksy dzień po dwa razy do
kościóła nie chodzom.

Staro Jaugustynka pedziała ---
swoi kumosce na ucho, ze som ksionc
probosc jeji tc mówiéł, bo mu ło-
tym som świenty Pietrpaweł z nie-
ba telegrame wypuściéł; sołtys --
jak sołtys. Nie barz im fcioł wie
rzyć, a ze wiécie, z ksiendzem --
proboscem krziwo na siebie pozié-
rali, bo jego dziopa z jegomościo
wym parobkiem dziecko miała - to
se w duchu ukfalił co pojedzie do
miasta do pana starosty jego sie-
zapytać, coby łono miało być.

No i dobrze nie barzo, jedzie-
se sołtys ku Nowemu Targowi, a tu
wiécie - cało droga tymi jakiémiś
wózeckami z cornymi krzizikami za
walono, a z nik se poziérajom ba
nie janieli, ino jakiesi cerniate
panocki - wojoki, chéba do diabłów
podobniéjse, hej!

Zajechoł nas sołtys do miasta,
idzie ku panu staroście, a tu pa-
na starosty nima. Łozpytuje sie -
tu i tam, a ludziska mu pedajom ,
ze pon starosta cisto pieknie zni
knon i ze juz w Polsce nie Poloki
ba niemce rzondzom.

Wróciéł sołtys do chałupy i ce
ko co to bee. Nie usło dwa abo --
trzi tyźnie, a tu ci zjechali do-
Zakoponego, do Miasta, dc Siaflar
do Poronina takie cudasne panocki
z cerwieniuśkimi łoposkami na ru-

ckach, a na tych łoposeckach mieli corne krzize, co im kozde ramie w prawo waryjowało, - jeździli wantu mobielami po wsiach, swargotali po niemiecku i dobrze...

Beło śnimi i kiełku takich, copo naskiemu umieli i godali ludziom ze niemcy sie pytajom ftory tu Łos rołgota, haj. Ludziska sie cudowali, bo to przecie nikany we świecie do gaci i jak fto co załatwiuł, wiecie, nik to nikomu nie zaglondoł.

Przijechali se nasi panockowie-niemce pod harende Wacusia Krzeptoskiego, wywołali Wacusia na pole i pytajom sie go, cy Łosrołgota. - Wacuś cosi ta mioła na sumieniu we dle tego, co z tych casów, jak roz ku niemu pon starosta z Miasta wan tomobielem przijechoł łobeźreć, ci mo syćka na gazdostwie (płoty pomalowane, murecki) w porzondku. Borocek akuracik ni mioł i nie dziwota ze go bez to cosi sparło na wnątrzu... Fto inny by tyz ta nie utrzimoł, haj. No i jak sie go niemce pytały, cy to on Łosrołgota cynie, zlong sie, zeby go baba nie - zdradziela i przizrnoł sie ze to on. Fte mu niemce pedziały, ze jak tak, to łon jest ik. Wzieni go honornie do wantomobielu, łodwieźli go do - jakiegoś starsego w Krakowie, tamsie Wacuś pomienił śnim na losecki a potem łodwieźli go do Zakopanego i zrobieli go cisorzem Łosrołgockim, haj.

A do nasego sołtysa przijehali tyz ci panockowie, zwołali syćkich gazdów przed gazdostwo sołtysa i pytajom sie go co wyście som ? Cy sołtys ? Ale cózeście jesce ? Łosrołgoty ?

Sołtys wagowoł sie cy sie priznać, cy nie. Godo: nie! - Niemce? Tyz nie! No to cózeście ?! Sołtys poskroboł sie, łobeźroł i mówi: -- Juz wom, panockowie do sićka powiem. Snami to óno jest tak: jak - beła Austryjo, to my byli cisorskie dzieci. Jak beła Polska, to my beli Poloki, teroz jak je Generalno-Gubernatoryj, to juz chéba bédémyte jeneralne-gubernatoryje, to sie tym moi piékni nima wiela co cudować borockowi Wacusiowi Krzeptoskiemu, ze jest cisorzem tych, co godajom, ze Łosroł-go-ty, haj !--

- - - - -

mmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmm

Kaz ten natérens ?

Béł piékny wieczór. Posełek se, wiécie, na hale Kondratowom, no i - dobrze nie barzo - spotkołek sie, - stowarzisiłek z takim jednym hrubym ba, starym gazdom, hej. Ukfalowalimy se o tym i o tamtym, o niemcach, o wojnie, no i o tym jak to tyz na tym świecie jesce bedzie. Pytom sie gazdy: Powiédzciezmi gazdo jakoz to u nos bee? Cy oni juz ostaną tu nazawse, cy jako ? Dyć to przecie nimoze być, cobymy tak wiecnie pokuto wali, haj. Jakoz wy o tym myślicie? Stary Bartuś zamyślieł sie, fajecke pokurzuje - i pado:

- Ha, wicie, panie, to to jest - tak: Łoni tu przyśli, syćka ziem na som wzieni no i dobrze nie barzo... co wiécie nimoze mi sie to nijak we głowie pomieścić, bo wiécie - tego- n a t e r e u s a nima, coby im to syćko popodpisowoł, ze to jest ik...

- - - - - - - -

Góral czy Polak.

W Nowym Targu ruch. W zarządzie miejskim zapisują na "Górali". Przychodzi jeden taki honorny gazda, wyprostowany jak smrek. No i pytają - się go:

- Jak się nazywacie ?
- Nowobielski Andrzej.
- Gdzieście się urodzili ?
- W Berlinie.
- W B e r l i n i e ?!?
- Ano, hej.
- A wasi rodzice ?
- Tyz w Berlinie.
- No toście "reichsdeutsch" !!
- He, panocku, wyście cisto piéknie powariowali. Jakozt : Jak kura wlezie do chléwika ze świniami, to tyz świniom ostanie ?!

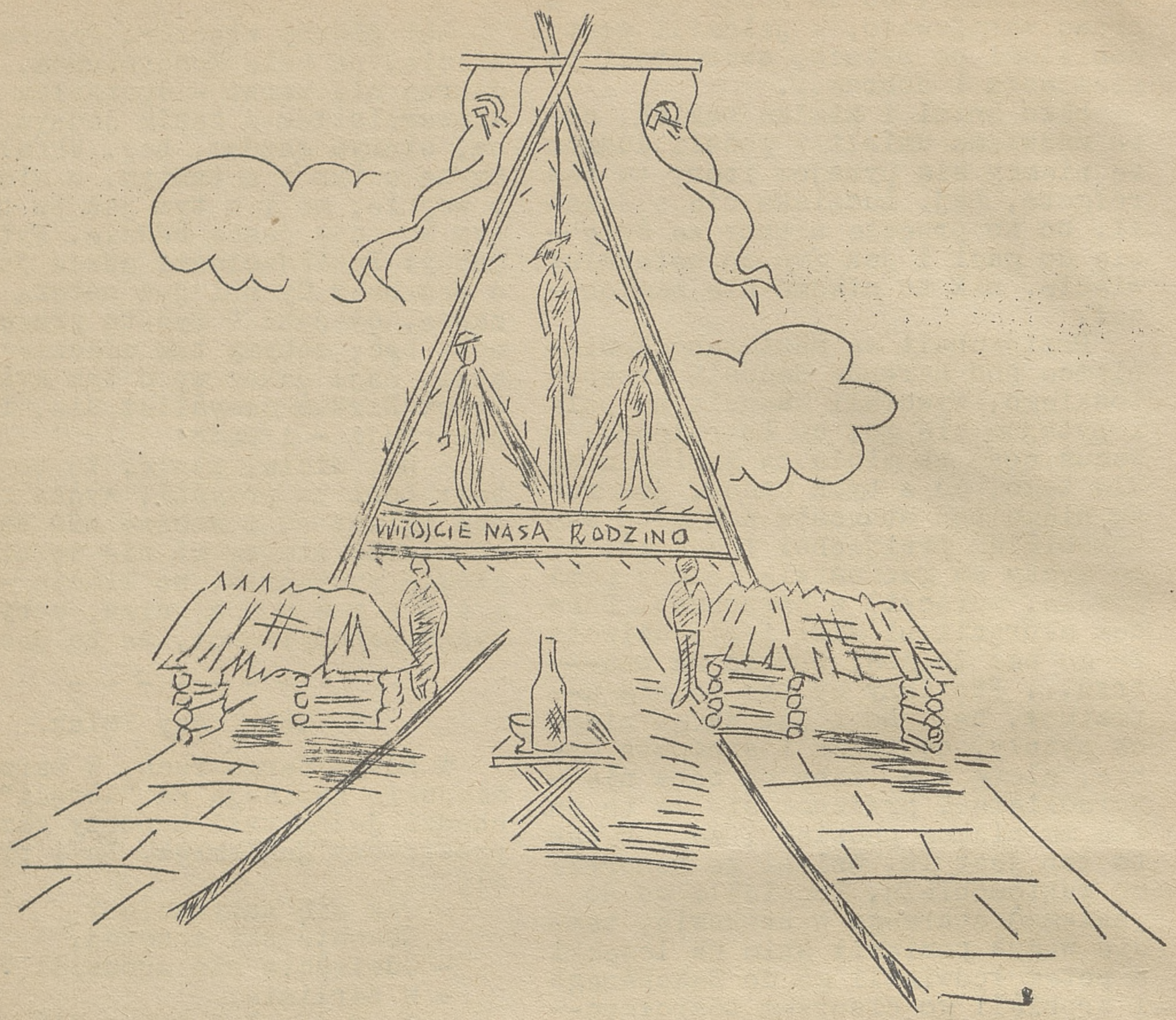
- - -

Drugi jeden taki przyszedł i napodobne pytanie odpowiedział:

- Panocku, a locegóz to syn mójco hań u wos jest w niewoli, wysyte mo na renkowie "P" a nie"G" ? To -- syn jest Polok, a tata jest Górol ? Jakoz to ?!



Czego chce PPR...



Skład "rządu góralskiego"

Krzeptowski Wacław - książę, pochodzi ze znakomitego rodu niemieckiego Ciakorów, byłych koniokradów. Ożeniwszy się z góralką kupił sobie nazwisko od Krzeptowskiego z Harendy. ---

Cukier Józef - zastępca księcia, prawie rodowity niemiec. Charakterystyka: Józiu - słodki-drań.

Franosz Bury Franciszek - sprawy-organizacyjno-personalne. Ostatnio ten bury nie ciągnie dobrze. Gdy się przekonał, że nie jest ministrem lecz osłem cofa się w tył.

Kuchta Szymon - minister oświaty, lecz sam nie bardzo "czytaty, pisaty"... ---

Kęsek ze Szczawnicy - sprawy wyżywienia. Nie taki on skromny, jak się nazywa. To nie "kęsek" ale kęs drania.

Latocha Franciszek - min.pomocy - gosp. Zachodzi pytanie czy Latocha doczeka lata...

Fronczak Franciszek - jeszcze jeden "franciszek" w nie-rządzie.

Zagata Andrzej - sprawy prawne. - Ten sam zdechnie...

P.S.

...Jeszcze dzisiaj jeśli każą
Wszyscy razem niemcom włażą...

- Kumoter! Słyseliście ? Wacek mo basedowa...
- Kaz go ułapiéł ?
- To nie cłek, ba choroba !
- Ze jako, niecysto ?
- No, wiecie, tako co ocy wypuco
- Jacy ocy?Jacy?Bo my mu wypucymy!

Kalejdoskop.

Honor, zaszczyty,
Wino, kobiety,
Kiełbasa, szperka,
Pani, "frejerka",
Żar ognia w łonie,
Niemcy w pokłonie,
Chodzą w siedlisko.
Gestapo blisko
Jegomość książę
Wszystko rozwiąże!
Poradzi przecie
W tym komitecie,
To nie są żarty,
Wezmą "kennkarty",
Góralskie plemię
Od niemców żenie
Z serca, ochotą,
Ciupagę złotą
Śle do Berlina
Za flaszkę wina...
Bardzo nalega
Hitler kolega,
By książę w państwie
W swoim poddaństwie
W wodza się bawił,
Armię postawił !
Armia urosła
W... świnię i osła
I myśli książę,
Jak psy powiąże,
Co miast w nim pana
Czują cygana !

Książę i panie !
My, Pod nalanie
W najlepszej wierze
Prosimy szczerze
Zbierzno się w kupę
Przygotuj głowę...

""

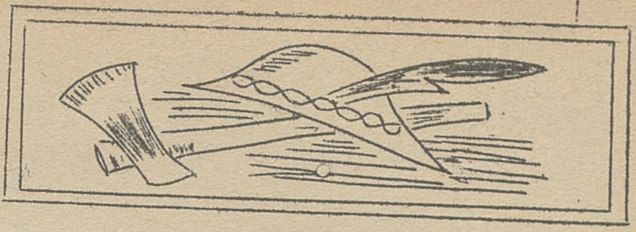
Autentyczne.

Wyjątek z listu robotnika polskiego w Rzeszy.

"...„kennkarty" górolskiej nie bier. Pockoj, bo juz nie długo — spuscom, to ci dadzom, jakom bees fciała. Haw sie ziemio trzensie , a syćkie pierony bijom w noc i jas ny dzień. Mnie z bajerem przisłona słowo, bo fcioł cobyk hrubo robieł, a cienko sroł. Nagodołek mu od wylismirzyci. Padom ci moja kochana zono, ze juz ik nie długo - ślak trefi, a jo ik mom syćkik w rzyci. Wiencyk ci kochana zono nie pisem, bo by ci te psiekrwie list na poccie zabrali..."

- - - - -

mmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmm



NA KRAKOWSKĄ NUTĘ.

Przyjacielska rozmówka.

- Przyjdź znów w tygodniu do mnie.
- Kiedy ?
- Wpadnij we wtorek.
- Żeby cię diabli wzięli za takie życzenie !

- - - - -

Podobieństwo.

- Jakie jest podobieństwo między dyrektorem krakowskiego teatru a klerykiem ?
- ???
- Że obydwaj zostaną w y ś w i ę c e n i .

- - - - -

Szach.

W związku z wysyłaniem przez "podogoniec" nagród dla dobrych szachistów, redakcja "Na Ucho" proponuje nagrodzenie także i AK oraz KWP, które doskonale jak dotąd , trzymają niemców w szachu...

- - - - -

mmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmm

Powyższy numer "Na ucho" został opracowany i wydany w porozumieniu z naszymi współpracownikami z Podhala. Mamy nadzieję, iż mimo, że został opracowany w Krakowie - nie zmniejszy to jego powodzenia na Podhalu.

. . .

mmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmm

Prosimy Wszystkich Czytelników o nadsyłanie drogą kolportażową materiałów.- Adres: Redakcja "Na ucho" Kraków.-

Wszystkie ziemie polskie łączą się do walki z najeźdźcą, niechże więc wszędzie słychać będzie śmiech i drwiny z głupoty okupanta i jego pachołków.

mmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmm

NIE NISZCZ PISMA PO PRZECZYTANIU !

NIECH SIĘ DRUGI POŚMIEJE !

mmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmmm



"Na wysokiéj turni cosiksię tam cyrni...
Hej...! Cy to piesek w budzie, cy to "leśni ludzie"..."